Nr. 48. Kraków, poniedziałek 19 lutego 1906. Rocznik XV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Pr. III. 10/6/3. C. k. sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. prokuratora państwa po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczony w N-rze 46 czasopisma „Naprzód“ z dnia 17 lutego 1906 artykuł pod tytułem: „Z baśni zimowej „Niemcy“ — zamieszczony na stronicy 2, w łamie 1 i 2 w ustępie: „z rozdziału XIII.“ od słów: „a gdy się“ aż do końca, zawiera znamiona zbrodni obrazy religii z § 122 kk., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez ck. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykule tym autor szydzi z Jezusa Chrystusa.

Równocześnie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma „Naprzód“, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. C. k. sąd krajowy jako prasowy. S. III Kraków, dnia 17 lutego 1906. (Podpis nieczytelny).

Reforma wyborcza w parlamencie.

Według doniesienia »N. fr. Presse«, wniesie bar. Gautsch projekt reformy wyborczej w Izbie posłów we wtorek, najdalej w środę i wypowie przy tej sposobności dłuższą mowę. Po nim zabierze głos minister spraw wewnętrznych hr. Bylandt-Rheidt celem objaśnienia projektowanego podziału na okręgi wyborcze i omówienia technicznych szczegółów reformy. Pierwsze czytanie w pełnej Izbie odbędzie się dopiero po feryach popielcowych, poczem projekt albo przekazany zostanie istniejącej już komisyi konstytucyjnej, albo specyalnie wybrać się mającej komisyi z 48 członków. Ponieważ pierwsze czytanie potrwa najmniej tydzień, przeto obrady komisyjne zaczną się dopiero około 10 marca.

Absolutyzm na Węgrzech.

Robotnicy za powszechnem głosowaniem.

Budapeszt, 19 lutego. Wczoraj odbyło się tu 30 zgromadzeń robotniczych na rzecz powszechnego prawa głosowania. W południe grupa demonstrantów udała się przed kasyno narodowe, ale policya ich rozproszyła. O godz. 5 po południu udało się ponownie około 300 robotników przed kasyno narodowe, aby tam demonstrować. Przyszło do starcia z policyą, którą obrzucono kamieniami, przyczem rozbito znaczną liczbę szyb i latarń. Policya rozproszyła demonstrantów, aresztowawszy pięciu z nich.

Opór urzędników autonomicznych.

Budapeszt, 19 lutego. Wczoraj odbyło się w klubie partyi niezawisłości zgromadzenie około 500 urzędników komitatowych z całych Węgier, na którem uchwalono, że urzędnicy komitatowi nie będą współdziałali przy przymusowym poborze podatków i rekrutów i wyrażono nadzieję, że nie znajdzie się żaden urzędnik komitatowy, któryby swoją przysięgę złamał. Nie będą też wykonywali zarządzeń rządu, sprzecznych z ustawami, a w razie zawieszenia autonomii municypiów nie ustąpią z urzędu, aż ich się nie usunie siłą fizyczną.

Przed rozwiązaniem sejmu.

Budapeszt, 19 lutego. Prezydent Izby magnatów hr. Csakyi otrzymał takie same trzy pisma, jak Justh.

Dziś przed południem odbędą wszystkie partye, należące do koalicyi, przed posiedzeniem Izby wspólną konferencyę. Jak słychać, Justh, który jest słaby i ma 39 stopni gorączki, dziś nie będzie przewodniczył, tylko naprzód I-szy wiceprezydent Bolgar, a po odczytaniu pism odręcznych II-gi wiceprezydent Rakovszky.

Budapeszt, 19 lutego. Wczoraj po południu odbyła się w parlamencie konferencya reprezentantów wszystkich stronnictw w sprawie taktyki na dzisiejszem posiedzeniu sejmu.

Z obrad nie wydano żadnego komunikatu.

Parowie w opozycyi.

Budapeszt, 19 lutego. Liczni członkowie Izby magnatów odbyli wczoraj przed południem konferencyę i przyjęli wniosek hr. Józefa Mailatha, aby na dzisiejszem posiedzeniu po odczytaniu pism odręcznych odczytać protest. Odczyta go Mailath.

Oświadczenie stronnictwa niezawisłości.

Budapeszt, 19 lutego. Partya niezawisłości odbyła wczoraj wieczorem pod przewodnictwem Kossutha posiedzenie. Kossuth wezwał, by wszyscy rano przybyli do parlamentu, gdzie zostanie ogłoszona uchwała wykonawczego komitetu. Dalej zawiadomił, że prezydent sejmu otrzymał trzy pisma: Pierwsze od Fejervarego z pismem odręcznem, zwołującem sejm i dwa od generał-majora Nyiry'ego z zawiadomieniem o piśmie odręcznem, mianującem go upełnomocnionym komisarzem królewskim i z pismem odręcznem, rozwiązującem sejm, oraz z oświadczeniem, że w razie — co jednak ma nadzieję, że nie nastąpi — gdyby czyniono trudności w przeprowadzeniu tego polecenia, zrobi użytek z całej władzy i praw. (Głosy: Hańba!).

Kossuth: Z tego można sobie wytworzyć obraz o jutrzejszych zajściach. Ale proszę nawet w razie zastosowania przemocy, zachować największy spokój. (Poruszenie) Proszę unikać wszelkiej bójki, gdyż toby ubliżało godności protestu. Co nastąpi, nie wie, ale ponieważ członkowie klubu ostatni raz się zebrali jako posłowie, zwraca uwagę, że jutrzejsze zajścia nie tylko naruszają konstytucyę, ale że przez to niweczy się podstawy ugody z r. 1867. W razie powrotu stosunków konstytucyjnych, nie będzie to już można nastąpić na tych szczupłych podstawach.

W poniedziałek wieczór odbędzie się ponowna konferencya. Wreszcie wezwał, aby gdy posłowie rozproszą się po kraju rozszerzali zasady konstytucyi z r. 1848. Następnie wyrażono Kossuthowi zaufanie, za co on podziękował i oświadczył, że już więcej nie będzie można rządzić na podstawach ugody z r. 1867. Na tem posiedzenie zamknięto.

Proces o pożary w Borysławiu.

Lwów, 17 lutego.

Piąty dzień rozprawy.

Na sobotniej rozprawie przesłuchiwano właścicieli, kierowników i dozorców szybów.

Jan **Lenartowicz,** urzędnik Towarzystwa karpackiego, opowiada o technicznych urządzeniach szybu i o możliwości pożaru. Do postępowania karnego nie przyłącza się. Chomycz był w Towarzystwie zatrudniony jako palacz, znany był jako „niebezpieczny podżegacz“.

Przewodniczący: Co mogłoby być przyczyną pożaru?

Lenartowicz: Trudno powiedzieć, czy pożar był przypadkowy, czy podłożony. Szyb był zamknięty. Możliwem jest, że pożar wybuchł od iskry z kotłowni Kasy oszczędności, oddalonej o 50 metrów od szybu spalonego. Iskra mogła wpaść przez górne okienko szybu, spaść na dół i zapalić ropę. Gdyby były gazy, wybuchłby pożar już u góry wieży. Gazów jednak w tym czasie nie było.

Dr Marek: Czy pan ma jakieś techniczne przygotowanie do wydawania tego rodzaju orzeczeń? Wszak pan jest tylko administracyjnym urzędnikiem?

Lenartowicz: Mówię tylko z osobistego doświadczenia.

Dr Marek: Czy w Borysławiu trudno o przypadek pożaru?

Lenartowicz: Bardzo łatwo. Żelazo potarte o żelazo wywołuje iskry, a stąd często pożary. To samo dzieje się od drutów elektrycznych.

Dr Marek: Czy w czasie pożaru szybu nr 12 był wiatr?

Lenartowicz: Był, ale w kierunku ku Kasie oszczędności.

Dr Marek: Czy wyklucza pan możliwość gazów?

Lenartowicz: Tak, stanowczo.

Dr Marek: Skoro była ropa, mogły być i gazy. Wszak szyb był wybuchowym!

Jan **Armata,** kierownik, stwierdza wbrew poprzedniemu świadkowi, że szyb nr 12 był wybuchowy i były tam gazy. Wybuchy były w odstępach tygodniowych.

Przewodniczący: Czy mógł pożar wybuchnąć od przypadku?

Armata: Nie.

Przew.: A czy nie mogła zapalić iskra z kotłowni?

Armata: Mogła. Widziałem sam, jak iskry leciały czasem na sto metrów. Mimo to p. Armata nie wierzy, by w tym wypadku iskra wywołała pożar.

Antoni **Reimann,** wiertacz, zeznaje, że pożar w szybie nr 12 wybuchł ze środka. Świadek przez szparę od deski widział w środku wieży ogień.

Przewodniczący: Czy w czasie pożaru był wiatr?

Reimann: Wiatr wiał z północy, to znaczy od Kasy oszczędności w kierunku szybu. (Zeznanie to sprzeczne jest z zeznaniem Lenartowicza. *Red.*).

Przew.: Czy w szybie spalonym mogły być gazy?

Reimann: Mogły być.

Roch **Święc,** wiertacz, zauważył pierwszy pożar szybu nr 12. Dziś zeznaje, że zauważył ogień z dołu, podczas gdy poprzednio mówił, że ogień widział w środku. Równocześnie słyszał silny strzał, który pochodził od silnych gazów. Przyznaje też, że iskry z kotłowni często szły w stronę szybu.

Leon **Dunin,** kierownik kopalni, zeznaje, że nie wypowiadał pracy Kandeferowi. Poza tem nie zeznaje nic szczególnego.

Jakób **Rozenzweig,** dozorca kopalni Lipiński i Goldhammer. Pełnił służbę tej nocy, kiedy tam wybuchł pożar, nie widział jednak nikogo, chociaż nie spał wcale i noc była księżycowa. Na trzysta kroków od szybu był na wzgórzu posterunek wojskowy. Żołnierz mógł widzieć cały szyb, ale i on nikogo nie widział. Oprócz świadka było jeszcze trzech stróżów, ale i oni nikogo nie widzieli.

Adam **Łącki,** kierownik szybu Mikucki i Perutz, wyraża przekonanie, że pożar wybuchł tylko z podpalenia. Przekonania tego jednak nie umie uzasadnić faktami.

Stanisław **Żukowski,** obecnie dyrektor gal. Tow. naftowego, daje techniczne wyjaśnienia co do tłoczni i możliwości wybuchu pożaru.

Na pytanie dra Liebermana zeznaje świadek, że kierownicy strejku nawoływali robotników do spokoju i do legalnego zachowania się. „Ja osobiście — mówi świadek — nie byłem narażony na nieprzyjemności“.

Dr Marek: Czy znał pan osobiście kierowników strejku? Czy oni mogli namawiać do ekscesów?

Żukowski: Znałem Wohlfelda, rozmawiałem z nim kilkakrotnie przed strejkiem. Twierdzę sta-

Z TEATRU.

„Śluby“, dramat St. Przybyszewskiego.

Wyzwoleniem jest ostatnie dzieło Przybyszewskiego, oswobodzeniem się z pod władzy strasznego fatum, które dotychczas ciężyło nad duszą jego twórczości i tylko w unicestwieniu, w śmierci znajdowało swój kres. Cała galerya postaci, które dotychczas do literatury wprowadził, to właściwie jedna postać, która zogniskowała w sobie miłość nadludzką, syntezę wszystkich tęsknot, wzlotów i pożądań człowieczych, i uczucie to przerósłszy wszystkie inne władze duszy — molochem się staje żarłocznym, wampirem nienasyconym, demonem krwawym, przed którym niemasz ucieczki ni zbawienia. Stąd cała koncepcya miłości, jako grzechu — bez winy, stąd sprowadzenie człowieka do roli bezwolnej ofiary przeznaczenia.

W inny ton uderza dzieło ostatnie. I tu mamy „Śluby“ mistyczne, zawarte między Klarą a pewnym człowiekiem. Między nimi nic nie było. Klara właściwie go nie kochała, tylko męża swojego, natchnionego artystę Zygmunta, lecz tamten, w dumnym, milczącym smutku swojej miłości czar na nią wywarł fatalny, i gdy odszedł i zmarł — nie przestał czar ów działać także po jego śmierci. I oto Klara przy boku Zygmunta czuje się związana z cieniem tamtego, dusza jej do niego rwie się wszystkiemi tajemnymi odpływami morza wewnętrznego, nocą wędruje nad Staw Czarny na spotkanie jego widma. Ale wtenczas między dwoma tymi cieniami staje Zygmunt, mąż siły, twórca wielki i zdobywca. Potężną swoją wolą — po bolesnem zmaganiu się — pociąga za sobą Klarę, oko w oko spojrzy niebezpieczeństwu, przeciwności wyzwie i pokona, swoją mocą twórczą, swoją wolę nieustraszoną, druzgocącą przeszkody, swoją miłość żywą, wywołującą i okupującą życie. Tamten czar pryska — cień pierzcha. Zwycięzyło twórcze, silne życie.

Wyzwoleniem jest ostatnie dzieło Przybyszewskiego, ale zarazem poddaniem się woli i filozofii — Nietzschego. Bo oto obok tej pary, walczącej z widmem na scenie nieobecnem, drugą mamy parę, również walczącą z siłą, nie pojawiającą się na scenie, lubo ciągle o niej mowa: Polę i Krzyckiego. Nad nimi ciąży fatalizm w postaci czerwonej Krystyny. „Całą drapieżną dzikością swych płomiennych włosów, całą tą nieokiełzaną złą, niszczącą namiętnością i temi złemi zielonemi oczyma“, całym warem krwi wrzącej opętała malarza Krzyckiego — i sen z tych pętów wyzwolić się nie może. Spotyka na drodze swej Polę, artystkę szczerą, i pociągnięty jej urokiem poddaje się na krótko, jej muzykę maluje — wyrok swój nosi jednak w sobie nieodwołalny. I darmo czysta muzyka duszy Poli ogarnia go swemi falami — poddaje jej się na krótko. Z całą rozpaczą skazańca wyrywa się, aby zginąć w płomiennem morzu włosów, w krwawym potopie namiętności Krystyny. Wówczas Zygmunt wskazuje mu drogę: w góry, do stawu tajemniczego, wśród turni i przepaści, kędy na każdym kroku śmierć czycha! Tylko silni stamtąd wracają — słabi giną. Ale, bo też — nie mają do życia prawa. Zygmunt tam był, on silny, zwycięski; zdobywa też Klarę; Krzyckiemu każe tam iść — i ten już nie wróci. Bo po cóż przedział mistrz? „Wobec nieuleczalnego nie trzeba chcieć być lekarzem! Co pada, należy jeszcze popchnąć! Słabi i niezdarni niechaj giną. Jeszcze pomódz im do tego trzeba!“

Rozumie się, że treści sztuki nie trzeba brać dosłownie. Rzecz dzieje się w Tatrach — poraz pierwszy w sztuce Przybyszewskiego określona przestrzeń — ale wygląd, to wyłącznie artystyczno-symboliczny, nie „rodzajowy“. Tło tatrzańskie daje poecie sposobność do roztaczania niezbyt obrazów malarskich, ile wspaniałych przenośni myślowych. Jedną z nich wypowiada ów nieszczęsny malarz Krzycki, porównując duszę ludzką ze stawem tatrzańskim, który w chwilach burzy Prometeuszem jest spętanym i szamoce się dziko i ciska o ściany, obryzguje je krwią, bluźni, ryczy, tarza się w męczarniach bezsilnych...

Taką jest dusza — i ta dusza jest treścią utworu Przybyszewskiego. Wśród turni i przepaści namiętności odwiecznych dzieje się ona, a zmagają się w niej dwie miłości: miłość człowieka słabego do czerwonej, krwią dyszącej Krystyny i miłość człowieka mocnego do kobiety, będącej dlań duchem dobrym, natchnieniem twórczem. I czysta siła zwycięża. „Mauzoleum“ wystawi Zygmunt rywalowi swemu, który umiał w cichości kochać i cierpieć, pomnik wśród gór niedostępnych; tam każe przedzierać się przez granie niebotyczne i czeluści czarne, przez niebezpieczeństwa groźne i potęgi wrogie — kto po niebezpieczeństwie nie ma mocy: runie w otchłań; życie należy do potęgi ducha, do zwycięzców w walce z grozą i niebezpieczeństwem, do twórców siły i piękna.

Nigdy jeszcze nie przemawiał Przybyszewski z taką mocą i czystością. Głęboka treść swoją wypowiada tonem męskim, spiż jest w jego tonie. Wysoko, wysoko ponad słabość ludzką wznosi nas w ostatnim utworze, dotąd niewolnik fatum — dziś przezwyciężający je potęgą woli, wiarę w siłę pierwotną, jedynie twórczą i bolesną, lubo wśród grozy i bólu kroczącą...

Szkoda, że tak wysoko sięgając, ucieka się poeta także do środka technicznego, który nie stoi na wyżynach, ale wpina się na nie. Utwór ostatni — w porównaniu z poprzedniemi — przesiąknięty jest „literaturą“; razi nazbyt często język, przesiąknięty emfazą i porównaniami, w których częstokroć głęboka jest poezya, że też jeszcze raz przypomnę ową symbolikę „Stawu“, często jednak — pusta frazeologia i sztuczność. Ta ostatnia szkodzi koncentracyi i sile nastroju.

Reżyserya — o ile można było sprawdzić — poskracała pewne ustępy, nie mogła jednak uniknąć organicznego błędu. Złagodzić go mogła gra artystów. Spoczywała ona w rękach pp. Solskiej i Wysockiej, oraz pp. Solskiego i Sosnowskiego. Ucieleśnienie namiętności bezcielesnych w czterech tonacyach — współtwórczość ze strony aktora, wymagająca artyzmu niemałego. Najwięcej w swoim żywiole był p. Sosnowski; był człowiekiem siły, miał jej spokój i majestat, hypnotyzował bezwiednie Klarę i całkiem było naturalnem, że zwyciężył Krystę a za grobu. Nie można powiedzieć, aby p. Wysocka zawsze była tą kochanką księżycową, którą chciał mieć poeta; rola ta wymaga w niektórych ustępach więcej harmonii i czystego uduchowienia. Pola p. Solskiej była chwilami istotnie duchem muzyki — dopóki z końcem II aktu głos w wykrzyku tragicznym nie odmówił posłuszeństwa, a gra w trzecim zanadto nie zaczęła przypominać Ofelii.

Rola Krzyckiego najmniej jest wdzięczną; zamało ma w sobie tonów; p. Solski uczynił tę postać żywą i prawdziwą; był człowiekiem, naznaczonym przez stygmat śmierci, z rezygnacyą bezsiły szedł za swem przeznaczeniem, wiedząc, że z oceanu cierpienia wyjścia dlań niema.

Z tem wszystkiem czuć było, że dzieło grane jest przez wybornych artystów, z szczerem oddaniem. Już pierwsza scena między obiema kobietami, odtworzona z pauzami, wzmagającemi oczekiwanie, śpiew duszy, wywołana grozą oczekiwania, przeczuć, a ten rośnie, z nim — groza... Inteligentnie też a dyskretnie uwydatnili wszyscy treść myślową. Jeśli jednak zamało wzruszali — wynika to przedewszystkiem z braku prostoty, z nadmiaru stylizacyi w samem dziele.

Podnieść jeszcze należy przepyszne dekoracye aktu pierwszego, odtwarzające z prawdziwym artyzmem zakątek Zakopanego. — *mn.*

nowczo, że ani on, ani inni przywódcy nie namawiali do ekscesów.

Przewodniczący: O tyle, o ile ich wpływ sięgał.

Żukowski: Wiem, że Wohlfeld i Wieleżyński byli przeciwni strejkowi. Wybuchł on wbrew ich woli, gdyż masy były rozagitowane.

Dr Lieberman: Co wpłynęło na to, że się masy wyłamały z pod wpływu przywódców?

Żukowski nie daje na to jasnej odpowiedzi. Zapewnia, że przedsiębiorcy zgadzali się na wszystkie żądania robotników, z wyjątkiem ośmiogodzinnego czasu pracy.

Dr Lieberman: Dlaczego w takim razie strejk się tak przedłużył?

Żukowski: Była to, że tak powiem, generalna próba sił. Nie chcieliśmy uznać komitetu strejkowego, chcieliśmy pertraktować tylko z samymi robotnikami, ci jednak zaraz po wybuchu strejku w znacznej liczbie wyjechali z Borysławia.

Dr Marek: A czy przyrzeczenia, dane przez przedsiębiorców przy zakończeniu strejku, zostały urzeczywistnione?

Żukowski: Mieszkania są, woda jest, jakkolwiek niezupełnie, szpital jest.

Józef **Waliszko**, kierownik szybu Klaudyusza, nie wie z własnego spostrzeżenia nic. Nie wyklucza możliwości przypadkowego powstania pożaru.

Na tem odroczono o godz. 11-stej rozprawę do poniedziałku. W poniedziałek będzie przesłuchany Petrow. Obrońcy mają zamiar wezwać na świadka radcę Piwockiego, celem skonfrontowania go z Petrowem.

Listy warszawskie.

Warszawa, 17 lutego.

Dławienie prasy.—Strzały na ulicy.—Strejk urzędników biur wyborczych w Łodzi. — Aresztowania i rewizye na prowincyi.

Dziś w godzinach południowych do redakcyi »Nowej gazety«, przy ulicy Szpitalnej, przybył komisarz policyi cyrkułu X. i opieczętował nakład broszury, która miała być dołączona do jutrzejszego numeru »Gazety«.

Broszura ta — jak nas poinformowano — zawiera program stronnictwa postępowo-demokratycznego, już poprzednio drukiem ogłaszany, a obecnie rozszerzony uwagami o sytuacyi ekonomicznej.

Z rozporządzenia generał-gubernatora, wydawnictwo »Gazety świątecznej« zostało zawieszone. Nr. 7 tego pisma skonfiskowano.

»Warsz. dniew.« opisuje fakt następujący: »Patrol prowadził wieczorem przez ul. Piwną do cyrkułu sześciu aresztowanych. Jeden z nich, Stanisław Lewandowski, wyrwał się i zaczął uciekać. Jeden z żołnierzy pobiegł za nim, a gdy L., mimo wezwań, nie zatrzymał się, żołnierz strzelił do niego, lecz chybił. L. ujęto«.

Jak donoszą z Łodzi, dzisiaj o godzinie 3. popołudniu wszyscy urzędnicy biur wyborczych porzucili tam pracę, motywując to tem, iż od dwóch miesięcy nie otrzymują pensyi; prezydent tłumaczy się, iż nie ma odpowiednich asygnacyj.

Powrót uwarunkowano uregulowaniem zaległej pensyi.

Prezydent m. Łodzi otrzymał zawiadomienie, że władza wyższa odmówiła zatwierdzenia postanowienia magistratu, dotyczącego wypłaty wszystkim urzędnikom tegoż magistratu zapomóg, w rozmiarze dwumiesięcznej pensyi, które prezydent przyznał, uwzględniając ciężkie położenie materyalne pracowników tej instytucyi, z powodu ogólnego zastoju w instytucyach.

W Kutnie aresztowano pp.: Zawadzkiego, właściciela majątku Kutno, oraz Chądzyńskiego, właściciela majątku Orłów.

W tych dniach policya dokonała rewizyi w mieszkaniu i w pracowni artysty-malarza Karola Biskego. Lubo nic nie znaleziono, policya aresztowała starszego syna artysty, Mieczysława, ucznia szkoły technicznej Piotrowskiego.

Onegdaj, jak donosi »Praca polska«, z twierdzy w Modlinie wypuszczono siedm uwięzionych osob, z poleceniem natychmiastowego wyjazdu za granicę.

W dniu 7 b. m. naczelnik pow. opoczyńskiego z seciną kozaków, szwadronem dragonów, 2 rotami piechoty i kilku działami przybył do wsi Smardzewice, w celu dokonania rewizyi. Po rewizyi aresztowano włościan: Józefa Ostrowskiego (uczestnik wiecu włościan w Warszawie), Adama Wojtaszka, Pawła Wojtaszka, Walentego Skłodowskiego i nauczyciela Popiela. Dzieci ze szkoły, jako otwartej bez pozwolenia, rozpędzono. Kilka osób pobitych, odwieziono do szpitala.

Za wprowadzenie języka polskiego do biurowości, skazano na grzywny w powiecie kieleckim gminę Dyminy na rb. 3000, a gminę Słupia Nowa na 1500 rb.

Z CARATU.

Sprawa Szmidta.

Petersburska agencya telegr. donosi z Sebastopola: Obrońcy Szmidta wnieśli do sądu wojennego prośbę o poddanie podsądnego ekspertyzie lekarskiej, ponieważ otrzymali z »Oczakowa« wiadomość, że Szmidt uległ ostremu pomieszaniu zmysłów. Obrońca Szmidta Zarudnyj-Pergament zrzekł się udziału w procesie z powodu ograniczenia obrony, a głównie z powodu odmówienia wezwania świadków i naznaczenia ekspertyzy.

Aresztowania w Petersburgu.

»Nowoje Wremia« piszą: W dniu 16 bm., o godz. 3 po południu, w pokojach umeblowanych »Ermitaż«, mieszczących się przy Newskim Prospekcie, aresztowano sześciu ludzi, należących do stronnictwa socyalno-rewolucyjnego. Miejscowy portyer zauważył dwóch podejrzanych mieszkańców, wynoszących jakieś ciężkie paki. Policya pobiegła za temi osobami i dopędziła je w domu Łapszina. Znaleziono w pakach tych wiele prochu, ładunków i kilka gotowych bomb. Następnie policya aresztowała wszystkie osoby znajome, które przychodziły odwiedzać do późnego wieczora owych pochwyconych. Jeden z przybyłych studentów zdążył uciec, rzuciwszy przyniesiony z sobą pakiet, a policya nie zdołała go zatrzymać. W pokoju, gdzie zamieszkiwali aresztowani, zrobiono rewizyę, która wykryła półtora puda prochu, wiele ładunków, konserw i blaszanki z konserw, które zamieniano na bomby. Całą noc dyżurowali tam agenci wydziału ochrony. Dwóch mieszkańców tego pokoju, których aresztowano, znajdowało się w Petersburgu już od dwóch tygodni i dziś miało jechać do Moskwy.

40.000 aresztowanych!

Pisma petersburskie donoszą, że w ostatnich czasach aresztowano 40.000 osób.

Epidemia tyfusu wśród więźniów politycznych.

Z Petersburga donoszą: Z powodu epidemii tyfusu wśród więźniów politycznych lekarze domagają się spaceru dwudziestominutowego. Władza więzienna odmawia oddawania uwięzionym przynoszonej dla nich żywności.

Także projekt!

Pet. ag. tel. donosi: Opracowano projekt usuwania ze społeczeństwa niebezpiecznych politycznie osobników. Ustanawiają się cztery kategorye kar: stały dozór policyjny, ostrzeżenie sądowe, ustanowienie specyalnego dozoru policyjnego i przymusowy wybór miejsca zamieszkania.

Skład broni w Kazaniu.

Na stacyi Kazań znowu skonfiskowano kilka skrzyń broni palnej, którą miano wysłać do różnych miast.

Ruchy agrarne.

Wszczęte w powiecie Czausy samowolne poręby lasów prywatnych ustały wskutek środków, zastosowanych przez policyę. W majątku arjińskim doszło do zbrojnego starcia chłopów, rąbiących las, ze strażą. Trzech włościan raniono, a siedmiu aresztowano. W mieście na zebraniu wyborczem jeden z mówców wyjaśnił cel zwołania dumy państwowej i rozwinął program Związku »30-go października«, proponując przyłączenie się do niego i wzięcie udziału w wyborach.

Stan wojenny w Mińsku.

Z Mińska donoszą pod datą 10 b. m.:

Aresztowania są u nas na porządku dziennym. Pomimo, iż pewną część dawniej uwięzionych uwolniono lub wywieziono gdzieindziej, obecnie w więzieniu miejscowem znajduje się znowu ze 200 osób, zaliczonych do politycznych przestępców.

W ciągu ostatnich dni aresztowano między innymi adwokata Rogalewicza, studentów Trepkę i Drzewieckiego, żonę lekarza Gerszuniego i wiele innych osób.

Więzienie jest literalnie przepełnione. W niektórych izbach więziennych mieści się po kilkanaście osób.

Przebywają już tam oddawna: inż. Żaba, adw. Mietlin, adw. Pietrusewicz, lekarz Kamiński, ob. ziemski Bobuszewski, kilkunastu urzędników kolejowych, kilku studentów i wielu innych, należących do rozmaitych sfer społecznych.

Z obecnych więźniów około 25 ma prawo do uczestniczenia w wyborach do dumy państwowej. Uwięzione kobiety mieszczą się w innym gmachu.

W więzieniu też miejscowem przebywają jeszcze sprawcy niedawnego zamachu na gubernatora Kurłowa, student Jan Pulichow, syn tutejszego geometry i właściciela domu i Anna Izmajłowiczówna, córka generałlejtnanta, którego przyjazd z dalekiego Wschodu ma podobno wkrótce nastąpić.

Przestępcy będą oddani pod sąd polowy, gdyż Mińsk jest na stopie wojennej.

Druga, starsza córka generała Izmajłowicza również czas dłuższy przebywała w tutejszem więzieniu, skąd jednak zdołała umknąć z towarzyszką więzienną, Lewinową.

Oprócz aresztowań, liczne dymisye udzielane są urzędnikom kolejowym. Na kolei libawsko-romeńskiej liczba dymisyonowanych za ostatnie strejki dosięga 240 osób. W tej liczbie znajduje się też wielu wyższych urzędników i inżynierów. Sam dyrektor p. Moszkow stracił posadę; przeniesiono go na stanowisko o wiele niższe.

W mieście ogromna stagnacya pod każdym względem i widoczne przygnębienie. Stan wojenny obowiązkowe zamykanie bram na klucz już o godzinie 8 wieczorem, aresztowania i rewizye, nie mogą wpływać na ożywienie miasta. Wieczorami mianowicie Mińsk przybiera cechę miasta umarłego.

Pod mostem, na Lachówce, znaleziono onegdaj koszyk, a w nim, jak wieść niesie, aż sześć bomb, przygotowanych w zupełności do użycia. Bomby te dla uniknięcia wstrząśnienia były przełożone watą. Kto umieścił te bomby pod mostem dotychczas nie wykryto.

(Telegramy).

Konfiskata pieniędzy rządowych.

Warszawa 19 lutego. (P. ag. tel.) Opadnięto tu w jasny dzień kasyera państwowego składu wódek i odebrano mu 4.000 rb.

Czyżby anarchiści?

Kijów 19 lutego. (P. ag. tel.) Uwięziono tu 8 ludzi, którzy przy pomocy listów z groźbami, podpisanymi przez anarchistów i komunistów, wymuszali datki na cele rewolucyjne,

Defraudacye i oszustwa.

Petersburg, 18 lutego. »Nowy Wiek« donosi, że w ogręgu transamurskim wykryto wielką defraudacyę, popełnioną przez tamtejszego komendanta generała Cziczakowa. Przy rewizyi okazał się deficyt trzech milionów rubli. Np. Cziczakow sprzedał po 40 rbs. za sztukę 4000 futer, przesłanych na jego ręce dla żołnierzy. Wezwano go do Petersburga, aby się usprawiedliwił, ale generał zgłosił się chorym i bawi za granicą.

Przyczyna eksplozyi.

Petersburg, 18 lutego. W sprawie wczorajszej eksplozyi na dworcu Mikołajewskim, przyczem znaczna liczba osób odniosła ciężkie rany, donoszą, że nadesłano potajemnie 54 skrzyń z amunicyą z Mandżuryi, które chciano tu ponownie rządowi sprzedać. Wskutek nieuwagi nastąpił wybuch.

Bankierzy żebrzą pomocy u rządu.

Petersburg, 19 lutego. (Petersb. ag. telegr.) Zastępcy warszawskich kół handlowych byli wczoraj u hr. Wittego, oraz u ministrów skarbu i handlu z prośbą imieniem warszawskiego komitetu giełdowego u upoważnienie do utworzenia przy pomocy banku państwowego konsorcyum banków warszawskich, które ma w obecnem przesileniu nieść pomoc handlowi i przemysłowi. Kapitał konsorcyum ma wynosić 1,200.000 rb., a operacye nie mają przekraczać kwoty 5 milionów rb.

Dymisye.

Petersburg, 19 lutego. (Pet. agencya tel.). Komenderujący generałowie I i III armii mandżurskiej, Kuropatkin i Batianow zostali odwołani, pierwszy z pozostawieniem godności generał-adjutanta.

Minister rolnictwa Kutler został na własne żądanie spensyonowany, a jego miejsce zajął na razie pomocnik jego Kriwoszein.

Regulamin wyborczy dla Kaukazu został wczoraj ogłoszony.

Sąd wojenny z powodu bitwy pod Cuszimą.

Petersburg, 18 lutego. Minister marynarki Birylew zarządził postawienie przed sąd wojenny wszystkich oficerów, którzy brali udział w bitwie pod Cuszimą. Dyrektor budowli okrętowych Malcew został już ukarany w drodze dyscyplinarnej.

Przegląd społeczny.

Grobża strejku górników w Ameryce. W północnej Ameryce zanosi się na to, że 550.000 górników zastrejkuje dnia 1 kwietnia, jeżeli pracodawcy nie zgodzą się na poprawę zarobku. Bardzo być może, że robotnicy hut i fabryk przyłączą się do strejku, bo sposobność będzie dobra. Górnicy przygotowują się, zbierają i oszczedzają pieniądze; organizacye mają już 3 miliony dolarów tj. $12^{1}/_{5}$ miliona marek funduszu. Co prawda, nie jest to wiele — na tak wielką liczbę strejkujących. Przypuszczać należy, że do 1 kwietnia rb. zbiorą jeszcze więcej. Pracodawcy z wszystkich sił starają się o zapasy węgla, aby nie ponosić szkody i nie stracić na kontraktach zawartych z hutami i fabrykami. Obecnie dopiero czwarta część kopalń przygotowuje się do strejku, ale właśnie węgiel w tych kopalniach wydobywany jest węglem koksowym, więc najwięcej potrzebnym. Jeżeli te kopalnie zastrejkują wszystkie i zupełnie, to przemysł niedługo potem stanąćby musiał.

KRONIKA.

Wybory do sądu przemysłowego w Krakowie. Prezydyum miasta podaje do wiadomości, że z powodu rozpisania przez namiestnictwo wyborów asesorów i ich zastępców sądu przemysłowego w Krakowie, tudzież asesorów sądu apelacyjnego, listy wyborcze dla ciała wyborczego przedsiębiorców, jakoteż dla ciała wyborczego robotników dla każdej grupy, obejmującej przedsiębiorstwa przemysłowe, położone w obrębie miasta Krakowa, będą wystawione do przejrzenia przez dni ośm, począwszy od dnia 19 b. m. do dnia 26 b. m. włącznie, codziennie od godz. 9 rano do 2 popołudniu, w niedzielę od godz. 11 do 2 popołudniu, w biurze wydziału prawniczo-przemysłowego (Plac WW. Świętych l. 6, parter na lewo). Wniesione w terminie reklamacye rozstrzygnie magistrat, a stronom przysługuje prawo wniesienia rekursu do namiestnictwa. Po rozstrzygnięciu reklamacyj i po ewentualnem sprostowaniu list wyborczych, będą podane do wiadomości interesowanych najpóźniej 8 dni przed rozpoczęciem wyborów postanowienia o tworzeniu sekcyj wyborczych, o czasie rozpoczęcia i zakończenia czynności wyborczej, jakoteż o lokalu wyborczym. Zwracamy uwagę kół interesowanych na powyższe ważne postanowienia.

Zgromadzenie publiczne stróżów krakowskich odbyło się wczoraj w budynku cyrkowym przy ulicy Dietlowskiej, przy udziale kilkuset stróżów i licznej publiczności. Do porządku dziennego obejmującego: 1) popioły, mieszkania i klucze do bram, 2) ubezpieczenie na wypadek choroby, 3) organizacya — przemawiali członkowie stow. stróżów tow. Bielecki, Palubiński i Kwaśniewski, oraz tow. Bryniarski i L. Feldmann. W dyskusyi zabrał też głos reprezentant „katolickich“ stróżów, który oświadczył, że solidaryzuje się z akcyą stowarzyszenia w powyższych sprawach, a gdy powiedział, że stróże powinni iść pod białym sztandarem, ze wszystkich stron odpowiedziały mu okrzyki: „nieprawda, pójdziemy pod czerwonym“. Uchwaleniem rezolucyi i odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru“ zakończyło się zgromadzenie o 5-tej wieczór.

Roman Żelazowski przyjeżdża na występy gościnne do lwowskiego teatru ludowego, który obecnie objeżdża z trupą całą Galicyę. Od dnia 26 lutego począwszy, grać będzie Żelazowski we wszystkich większych miastach Galicyi i wystąpi w popisowych swych rolach: „Zbójcach“, „Rozbitkach“, „Szczęściu w zakątku“ i w dramacie J. Engla „W Przystani“. Pierwsze występy rozpoczną się w Nowym Sączu.

Rozprawa sądowa o mowy, wypowiedziane z galeryi sejmowej we Lwowie podczas demonstracyi robotniczej dnia 17 października z. r. przeciw tow. Hartlebowi i Korkesowi, odbędzie się 16 marca przed sądem przysięgłych we Lwowie. Oskarżenie opiewa o zbrodnię gwałtu publicznego z § 76 u. k. Rozprawie przewodniczyć będzie prezydent Przyłuski.

ZAWIADOMIENIA.

— Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek: „Śluby“, dramat współczesny w 3 aktach St. Przybyszewskiego.

Środa: „Betleem polskie“, jasełka w 3 aktach L. Rydla (popularne).

Czwartek: „Śluby“, dramat współczesny w 3 aktach St. Przyszewskiego.

Sobota: „Poniedziałek karnawałowy“ (Rosenmontag) tragedya oficerska O. Z. Hartlebena (nowość).

Niedziela: „Poniedziałek karnawałowy“, tragedya oficerska O. Z Hartlebena.

— Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza w Krakowie.

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, w niedziele i święta od 9—1 i od 3—9.

Biuro porady otwarte codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 7—8 wieczorem.

O warunkach korzystania z Biblioteki i Czytelni pism Uniwersytetu ludowego informuje Zarząd biblioteki oraz biuro Towarzystwa (w godzinach urzędowych od godz. 4—6). W kwestyach, dotyczących Biura porady, informuje biuro Towarzystwa i Biuro porady w godzinach urzędowych.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego, przy ul. Franciszkańskiej, dziś o godz. $7^{1}/_{2}$ wieczorem: Wilhelm Feldman: „Prądy i przedstawiciele literatury europejskiej w XIX. wieku“.

W Biurze porad dziś nauki społeczne: Ekonomia, polityka społeczna: dr Daszyńska-Golińska.

W lokalu grupy kolejarzy, ul. Kurniki 6, dziś o godz. 7 wieczorem: dr Gumplowicz: „Łotwa i Łotysze“.

— Filharmonia lwowska urządza w Krakowie w sali „Sokoła“ dziś, w poniedziałek, wielki koncert słynnego skrzypka Fryderyka Kreislera. Bilety sprzedaje p. Fenz róg ul. Szewskiej i Rynku.

TELEGRAMY.

Konferencya marokkańska.

Paryż, 19 lutego. Ag. Havasa ogłasza depeszę z Algeciras z tekstem wysłanej we wtorek noty niemieckiej i onegdajszej odpowiedzi francuskiej. — Niemiecka nota proponuje pozostawienie policyi w rękach sułtana, który ma wybrać obcych oficerów dla jej zorganizowania. Kontrolę nad organizacyą policyi ma wykonywać ciało dyplomatyczze w Tangerze. Wyższy oficer neutralnego mocarstwa ma dozorować policyę.

Francya natomiast akceptując pozostawienie organizacyi sułtanowi, stawia jednak warunek, by organizujących oficerów wzięto z Francyi i Hiszpanii, poczem Francya nie odrzuci kwestyi późniejszege przystąpienia do sprawy dozoru, jeżeli Niemcy przyjmą zasadę, że organizujący oficerowie mają pochodzić z Francyi i Hiszpanii.

Instalacya nowego prezydenta.

Paryż 19 lutego. Prezydent ministrów Rouvier przybył wczoraj o wpół do 4-tej popołudniu do pałacu luksemburskiego, gdzie go przyjął prezydent republiki Fallieres, który następnie udał się w galowym powozie w towarzystwie Rouviera, wśród eskorty kirasyerów do pałacu elizejskiego, witany po drodze przez publiczność. Do pałacu elizejskiego przybył o 4-tej popołudniu.

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Ignacy Osostowicz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie. (Telefon Nr. 412.)